№ 49. Kraków 2 Marca — Środa. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 27 lutego.

Wczoraj i dzisiaj ogłoszone zostały następne bulletyny o stanie zdrowia N. Cesarza.

Wiedeń 25go lutego 1853 r.

27 Buletyn. W dalszym pomyślnym biegu choroby J. C. K. A. Mości żadna przerwa nie zaszła. Wiedeń dnia 27 lutego 1853 r. Radca dworu *Seeburger* c. k. lekarz przyboczny, Radca rządowy *Wattmann* c. k. chirurg przyboczny.

Depesza telegraficzna. Od JExc. Jen.-adjut. Armii do wszystkich Komend wojskowych i namiestnictw.

Wiedeń 28go lutego 1853 o godzinie 7éj zrana.

J. C. K. Ap. Mość miał bardzo spokojny pokrzepiający sen, i polepszenie w sposób zadawalniający postępuje.

Depesza telegraficzna. Od JExc. Ministra spraw wewnętrznych do Prezydenta rządu krajowego hr. Mercandin w Krakowie.

29 Buletyn. Polepszenie w stanie słabości Jego Cesarsko Królewsko Apostolskiéj Mości ciągle postępuje.

Wiedeń 28go lutego 1853 r. o godzinie 7éj wieczór.

Radzca dworu *Seeburger* c. k. lekarz przyboczny, radzca rządowy *Wattmann* c. k. chirurg przyboczny.

Depesza telegrafiezna. Od JExc. Jen. adjut. arwii do wszystkich komend wojskowych i namiestnictw.

Wiedeń dnia 1 marca 1853 o godzinie 7éj z rana.

Przed przystąpieniem łagodnego i ciągłego snu, nie objawiło się więcéj najmniejsze rozdrażnienie.

Ograniczenie władzy widzenia co do jednéj połowy oglądanego przedmiotu, jako skutek bezpośredni doświadczonego wstrząśnienia znacznie się zmniejszyło, ale jeszcze dotąd nie ustąpiło.

Polepszenie stanu zdrowia J. C. K. A. Mości tak jednostajnie postępuje, że dziś jeden tylko buletyn wydanym zostaje.

Nie znamy jeszcze bliższych szczegółów załatwienia sprawy austryacko-tureckiéj. Wzmianka o warunkach postawionych Porcie przez feld. hr. Leiningena, którą znaleźliśmy dawniéj w pismach wiedeńskich, jest jedyném źródłém z którego zaczerpnąć mogliśmy, a wszystko za tém przemawia, iż mniéj więcéj żądania Austryi polegały na załatwieniu handlowych trudności tamujących handel wywozowy Austryacki na wschód, oddaniu części wybrzeża adryatyckiego należącego do Dalmacyi, wyjednaniu łagodnego obchodzenia się z Chrześcianami w Turcyi, rozciągnięciu nad niemi opieki Cesarza Austryackiego i wydaleniu emigrantów, którzy przeciw Austryi lub Rossyi broń nosili. Zapewne niezadługo otrzymamy szczegółowe o téj sprawie doniesienie, za nim to wszakże nastąpi, można być pewnym już z saméj depeszy telegraficznéj umieszczonéj przez nas wczoraj w „ostatnich wiadomościach“ że i wojna z Czarnogórą za jednym razem zakończy się, bo wpływ Austryi i Rossyi nie dozwoli, aby przelewano krew Chrześcian na jednym krańcu Turcyi, kiedy w całém państwie ottomańskiém przyznać im musiano prawa. Nie można również pominąć, iż niepodległość Czarnogóry nie znalazła zaprzeczenia za granicą, owszem Austrya i Rossya kraj ten uznawały jako niezawisły od zwierzchnictwa Porty, a zatém w układach toczonych z Dywanem i w warunkach przez Portę przyjętych, była zapewne mowa o ustaniu wojny. Upadek Turcyi nie mniéj został powstrzymany, ale nie nastąpi on już tak nagle, jakby się to było stało w skutku wojny, lecz zwolna wzrastającą siłą żywiołów, którym istnienie półksiężyca …

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY ZE WSCHODU.

Aleksandrya 21 grudnia *)

W listach jak te, które do was pisuję, żądać niemożecie ażebym wszystkie traktował przedmioty. Piszę bowiem to co widzę, co mię więcéj uderza, staram się oddać moje wrażenia, nieszukając po książkach, aby brak niemi uzupełniać. Nie wszystkie zaś przedmioty można widzieć od razu, a zwłaszcza nie o wszystkich choćby nawet powierzchownie można wyrazić zdanie. I tak mieszkańcy tutejsi z tylu różnych ras i pokoleń się składający, rozliczne mają odcienia charakteru, których jeden lub drugi rys pochwycony w téj lub owéj okoliczności, niestanowi jeszcze całego wizerunku. Łatwiéj więc nierównie dla podróżnego zobaczyć, że tak powiém, towarzystwo europejskie i jego wpływ, który się najdobitniéj podobno w Aleksandryi przedstawia.

Jakkolwiek bowiem chrześcianie europejscy czyli Frankowie, bo to wszystko tutaj jedno znaczy, nieużywają takiego kredytu w Egipcie dzisiaj, jakiego używali za czasów Mechmeda-Ali, z przyczyn, które wam pobieżnie już w jednym z moich listów powiedziałem, to jednakowoż liczba ich się powiększa i znacznie jeżeli się nierozszerza, to niezawodnie wzmacnia. Liczba ich przechodzi 11,000 i skoro dojdzie do 20,000 to jest do trzeciéj części ludności Aleksandryi, miasto to stanie się całkiem europejskiem. Nie wchodzą jak dawniéj do machiny rządowéj, ale handel i fabryki są prawie całkiem w ich ręku. Niemówię tu ani o handlu częściowym tak zwanym kramarskim, lubo i w tym mnóstwo znajdziesz kupców i rzemieślników z Europy, ani o własności fabrycznéj, ale mówię o handlu hurtowym, o obrocie pieniężnym, zgoła o *placu (place marché)* aleksandryjskim i o zawiadywaniu fabrykami.

Bankierzy i wielcy negocyanci są prawie wszyscy Europejczykami. Z nimi najczęściéj wice-król, jedyny powiedzieć można, producent w Egipcie, z nimi wszyscy członkowie familii panującéj, jedyni właściciele fabryk, hurtowne zawierają kontrakta sprzedaży. Podczas mego pobytu, właśnie taki kontrakt miał miejsce, jeżeli się niemylę, na 50,000 sztuk sześciocwancygierowych tak zwanych *talari de la Regina*, za które sprzedał zboża Abbas-pasza. Sprzedaż ta odbywa się bardzo łatwo co do odstawy. Szpichlerze rządowe są to bowiem gmachy murowane czworograniaste, w które wsypuje się zboże wierzchem, i napełnia aż do szczytu; poczém przykrywa się budynek dachem lepionym z iłu i trzciny, tak, aby żadnéj przestrzeni między zbożem i pokryciem niebyło. Gdy drzwi do szpichlerza są zamurowane, powietrze niewchodzi do zboża, i takowe przechowuje się bardzo długo bez żadnéj szkody, jak mi mówiono całe lata. Objętość takowych szpichlerzy jest znaną, skoro więc sprzedaż nastąpi, odmurowują się drzwi do szpichlerza, przez które zboże się sypie i odstawa skończona.

Narodowości jednak europejskie walczą i tutaj z sobą, i to wszelkiemi sposobami, nawet zakładają szkoły i w nich już dzieci arabskie biorą partyę te Anglików, tamte Francuzów itd. Anglicy jednak o ile mi się widzieć zdawało, największą mają przewagę. Pomagają im do tego okoliczności, a kwestya tanzimatu miała także pewne znaczenie. Jak wiecie z zapałem przyjęty i ogłoszony: zaprowadzony jednak w życie, z trudnością być kiedyś tylko może. Przyczyny tego wypływają z położenia Egiptu, z charakteru mieszkańców, które tu jednak rozbierać za dalekoby mnie zaprowadziło. Ale kwestyi o nim tutaj niemasz wcale: Porta jest zadowolnioną, do czego wypłacenie 15 milionów franków naprzód przez wice-króla w chwili właśnie, gdzie zrzucenie się z pożyczki 80ciu milionów franków przez Turcyą w ambaras finansowy gabinet ten wprowadziło, przyczyniło się niemało; zboże i droga żelazna z Aleksandryi do Kairu, wypuszczona w entrepryzę Anglikom, co sprzyja wielce wpływowi, jaki mają w Egipcie. Konsul jeneralny pruski baron Gentz, dowiedziawszy się o tym kontrakcie, który zapewnił był Anglią dostawą potrzebnego do kolei żelaza, wyrobił był dla Prus dostawę drzewa, materyał, którego Egipt całkiem nieposiada. Główną tu rolę naturalnie odgrywały podkłady pod szyny (Raili). Oświadczyli wszakże Anglicy, że takowe sami dostawią, chcą bowiem zrobić je z żelaza. Aby załatwić tę sprawę wice-król obiecał konsulowi jeneralnemu prukiemu zakupić za dwa miliony franków innych wyrobów pruskich i o ile słyszałem, już dwa okręty takowemi wyładowane, miały oddawna wyjść z portu w Szczecinie. Droga ta żelazna, która w przedłużeniu ma iść później do Suez, gdyby była doprowadzoną do skutku, dałaby się domyślać, że wszelka myśl przecięcia kiedykolwiek między-morza suezkiego kanałem łączącym morze Czerwone z Śródziemném, jako do wykonania niepodobna, na zawsze wypuszczoną została. Obawa zalania Egiptu ma być od morza Czerwonego a nie Śródziemnego.

Powtarzam co mi mówiono, niezaręczając wcale, czyli tak jest istotnie, bo nawet o kolei żelaznéj rzeczonéj nie łatwo się prawdy dowiedzieć. Utrzymują jedni, że skończoną będzie i być musi za lat trzy, inni że nią nigdy niebędzie. Co pewna, to że grunt egipski przedstawia pomimo płaszczyzny wiele bardzo trudności, z których jedną jest murowanie ciągłego gościńca na piasku. Roboty koło niéj idą tylko w bliskości Aleksandryi i Kairu, z czego wnosi wielu, że tylko prowadzone są dla utrzymywania opinij w tych dwóch stolicach. Co do mnie, zdaje mi się, że niema powodu, aby skończoną być niemiała. Będzie ona bowiem zawsze drogą do Indyj, a czy się będzie opłacać to całkiem inna kwestya, która wątpię, aby kompanię angielską bardzo obchodziła.

Wiadomo wam, że Europejczycy zostają tutaj pod opieką wyłączną swych konsulatów. Są oni dla nich rządem, trybunałem i opieką. Gdyby więc nawet niebyło wcale politycznych spraw i interesów, to samo stanowisko wystarczałoby do dania konsulom jeneralnym wielkiego wpływu i przewagi. Mają go też niezawodnie i żadna krajowa nawet w Egipcie sprawa, bez zasiągnięcia pierw ich zdania i opinii się nieodbywa „aby rzecz nastąpić mająca niestanęła w przeciwieństwie z widokami którego z mocarstw.“ Na dowód przytoczyć mogę, że sprawa Saida paszy, o któréj wam pisałem, była przedewszystkiém na zgromadzeniu konsulom jeneralnym w Kairze przedstawioną.

Konsulaty jeneralne mają siedzibę w Kairze lub w Aleksandryi według potrzeby. W każdém z tych miast nieobecność konsula jeneralnego zastępują wice-konsulowie. Konsul jeneralny pruski baron Gentz jest w téj chwili w Prusiech, zastępuje go w Aleksandryi p. Bauerhorst, u którego nietylko znalazłem mój paszport, ale uprzejme bardzo przyjęcie i wszelkie objaśnienia i pomoc, jaką potrzebować mogłem. Pan Huber konsul jeneralny austryacki znajdował się w téj chwili w Aleksandryi. Bióro jego jest o ile mi się zdaje najliczniejsze. Przodkuje tu bowiem Austrya, pomijając polityczne interesa, o których niemówię, bo takowych niewiem, i handlowych, o których wzrost Tryestu i w ogóle żeglugi domyślać się każe, powagą jaką jéj daje niesłychana gorliwość i szczególna czynność rozwinięta w misyach. Ma też najodleglejszy konsulat w Afryce w Khartum. Szanowny misyonarz ksiądz Knoblecher, któregoście zdanie sprawy tyle interesujące w feletonach podali, piękne i szczytne a wielce niebezpieczne swoje powołanie, prowadzi daléj o ile słyszałem nad rzeką Białą. Zakłada tam szkoły i gotuje podobnoś materyały do gramatyki języka tamecznych murzynów. W tym celu nawet przejeżdżając ostatni raz przez Aleksandryą pobrał nawet z sobą trzcionki.

Pan Huber znany jest także bardzo zaszczytnie w świecie archeologicznym. Posiada on numizmatyczny zbiór, jakim podobno nietylko mało kto z prywatnych, ale nawet z większych stolic europejskich poszczycić się niezdoła, także zbiory starożytności egipskich a zwłaszcza chrabąszczy (Scarabeów) jest nader ciekawy. Liczne bowiem są w tym względzie fałszerstwa, wszakże najdoskonalsze naśladowanie niepotrafi oszukać biegłego oka takiego znawcy, jakim jest p. Huber. Tak zwane kartusze (pieczątki królów egipskich) zna na pamięć. Słowem wszystko to co miałem sposobność oglądać u p. Hubera było bardzo interesującém, nawet dla profana.

Dom pana Anastazio konsula jeneralnego szwedzkiego urządzony jest na wielką stopę, a wicekonsul szwedzki p. Peterson jest niezawodnie osobą, która o Egipcie najciekawsze może dać szczegóły. Mieszka on w tym kraju już od lat kilkunastu; zna go tak jak mało kto z europejczyków, żył bowiem na wsi przez czas długi, trudnił się administracyą wielkich dóbr, które trzymał od Mehmeta Ali, był w styczności z Beduinami i interesujących nadzwyczajnie zdarzeń był naocznym świadkiem. Nadto niepospolite zdolności umysłowe, wielka oryginalność i niezrównana uprzejmość jaką trudno spotkać, czynią znajo-

---

*) List ten wyprawiony jest z *Assouan* na pograniczu Nubii. (P. R.)

życa, zadawało dotychczas kłamstwo, to jest wzrostem religii chrześciańskiej i cywilizacyi europejskiéj. W historyi są pewne konieczności a do tych liczyć musimy upadek państwa tureckiego, dla zwalenia którego nie potrzeba ani zabiegów dyplomacyj a mniéj jeszcze tajnych intryg, ani też siły oręża; wszystkie też pogłoski o wojnie, albo też o skrytych usiłowaniach ajentów zagranicznych były dla tego mylne, iż podstawiały do wypadków motywa, bez których snadnie obejść się można było. Dla tego też wiadomości podane wczoraj w piśmie naszém z Paryża o wypadkach w Turcyi nie mogą zasługiwać na wiarę, bo rezultata właśnie najlepszem są ich zaprzeczeniem.

Gazeta Lwowska podaje następujące doniesienia z różnych stron kraju ze względu na zbrodniczy zamach przeciw osobie NPana.

Lwów 24 lutego. Wiadomość o haniebnym zamachu na najwyższą osobę J. C. K. Ap. Mości rozeszła się spiesznie w całym obwodzie tutejszym; sprawozdania donoszą, że smutny ten wypadek wywołał wszędzie oburzenie powszechne, i zewsząd też odzywają się głosy potępiające niegodziwego krytobójcę i skazujące go na karę jak najcięższą.

Przemyśl 21 lutego. Zamach zbrodniczy na uświęconą osobę J. C. K. Ap. Mości przeraził wszystkich mieszkańców miasta tutejszego jak najboleśniéj, i wszyscy wielbili Boga jednogłośnie za uratowanie ukochanego Monarchy.

Dla złożenia modłów dziękczynnych odprawił gr. kat. biskup dnia wczorajszego w grec. katol. kościele metropolitalnym sumę solenną, i odbyło się stósowne do téj uroczystości kazanie, a w szczególności złożono Panu Zastępów dziękczynienia wszystkich zwierzchności miejscowych i licznie zebranéj gminy w końcu zaś odśpiewano hymn ludu.

Dzisiaj odprawił ksiądz biskup rz. kat. obr. w łac. kościele katedralnym sumę uroczystą, w ciągu któréj zbudowała się zgromadzona ze wszystkich stanów ludność i wszystkie zwierzchności rozrzewniającem i do téj uroczystości zastosowanem kazaniem. Wkończu odśpiewano *Te Deum* i hymn ludu.

Również i gmina izraelicka wznosiła wczoraj w synagodze swojéj modły dziękczynne do Wszechmocnego za uratowanie miłościwego Monarchy.

Doniesienia o stanie zdrowia J. C. K. Apost. Mości przyjmują z najżywszym udziałem, a oburzenie przeciw zbrodni w dziejach świetnego domu Cesarskiego niesłychanéj, jest powszechne.

Żółkiew 22 lutego. Smutna wiadomość o zbrodniczym zamachu na uświęconą osobę J. C. K. A. Mości zaczęła się w tutejszym obwodzie dopiero d. 20 b. m. rozszerzać, i wywołała przeciw zbrodniarzowi największe u wszystkich klas oburzenie, a niektórym zdawała się nawet być niepodobną do uwierzenia.

Wszyscy okazują jak największe współczucie. — Wczoraj odbyło się w kościołach parafialnych obydwóch obrządków uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem *Te Deum* i hymnu ludu za szczęśliwe uratowanie J. C. K. Apo. Mości, a to w kościele łacińskim przez miejscowego ks. proboszcza przy asystencyi duchowieństwa z klasztoru księży Dominikanów, w kościele zaś gr. katol. przez opata księży Bazylianów, przyczem obecni byli: cała załoga, wszyscy urzędnicy, cechy, właściciele dóbr i urzędnicy dominikalni, którzy o tym haniebnym zamachu powziąć mogli w tak krótkim czasie wiadomość, tudzież wielka liczba mieszkańców wszystkich klas.

Również i w synagodze izraelickiéj odbyły się modły dziękczynne, a według potąd otrzymanych doniesień zgromadzili się i w innych miejscach mieszkańcy dla złożenia w kościele dzięków swoich Wszechmocnemu, nie otrzymawszy w téj mierze żadnego wezwania lub zachęty.

Dziedzic Dobrosina pan Rudolf Urbański, złożył przy téj sposobności 100 złr. dla rozdania pomiędzy ubogich tego miasta.

Podobne oznaki udziału względem szczęśliwego uratowania J. C. K. Mości objawią się zapewne i w innych miejscach, jak tylko rozszerzy się dalej jeszcze wiadomość o zbrodniczym zamachu i jego nieudaniu się.

Brzeżany 22 lutego. Zamach haniebny na najwyższą osobę J. C. K. Mości oburzył najmocniéj mieszkańców tutéjszych z wszystkich klas, a wyraz współczucia był powszechny. Lecz również powszechną i szczerą była radość ze szczęśliwego ocalenia naszego najłaskawszego Cesarza, i ozwały się powszechne życzenia złożenia Wszechmocnemu najgorętszych modłów dziękczynnych. Wczoraj odbyła się suma solenna z odśpiewaniem *Te Deum*, na któréj znajdowali się c. k. wojsko, wszystkie zwierzchności, duchowieństwo, szlachta i mieszczanie. W kościele parafialnym był wielki natłok, a po skończonéj uroczystości zebrali się reprezentanci ludności w bardzo znacznéj liczbie u p. przełożonego obwod. dla złożenia w ręce jego wyrazu najuniżeńszéj i najszczerszéj kondolencyi. Również odprawili i izraelici modły dziękczynne w synagodze zaraz po otrzymaniu smutnéj wiadomości.

Tarnopol 21 lutego. Otrzymana tu wczoraj około południa wiadomość o haniebnym zamachu na uświęconą osobę J. C. K. Mości wywołała powszechne oburzenie. Mieszkańcy tutejsi wszystkich klas radowali się serdecznie z szczęśliwego ocalenia JM. Cesarza. Dzisiaj o godzinie 9½ odbyło się w rz. kat. i gr. kat. kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem *Te Deum* w przytomności wszystkich władz cywilnych i wojskowych, c. k. wojska, zwierzchności miejskiéj, młodzieży szkolnéj i licznie zebranéj publiczności za szczęśliwe ocalenie J. C. K. Ap. Mości, i zasyłano jak najgorętsze modły za dalsze dla Jego uświęconéj osoby powodzenie. Również w synagodze izraelickiéj odbyły się modły dziękczynne, a sklepy w mieście pozamykano aż do ukończenia nabożeństwa.

Sambor 22 lutego. Lotem błyskawicy rozeszła się tu d. 20 b. m. wiadomość o haniebnym zamachu na uświęconą osobę J. C. K. Mości i wywołała powszechne i największe oburzenie.

Za szczęśliwe ocalenie J. C. K. Mości odbyło się 21go b. m. w łacińskim, a następnie i gr. kat. kościele solenne nabożeństwo, na które zebrała się bardzo wielka liczba mieszkańców. Popołudniu odprawili

---

mość pana Petersona prawdziwym skarbem dla podróżującego.

Oprócz towarzystwa, które już same konsulaty przez się składają, jest nadto inne i dość liczne, może cokolwiek na koterye podzielone, które wszelako jak mi powiadano, zgromadza się w wieczory, gdzie bale, a nawet i teatr amatorski jest rzeczą zwyczajną. Bawiąc krótko w Aleksandryi, nie mogłem być świadkiem tych zabaw, dość jednak długim był mój pobyt aby się przekonać, że im niebrakuje ani na elegancyi, ani na dobrym tonie, ani na pięknych kobietach. Wieczór spędzony w pięknéj willi pana Sgambali, byłby był świetnym w każdéj europejskiéj stolicy. Poprzedził go obiad wyśmienity a towarzyszyła mu ciągle rzadka gościnność. Pewne właściwe zwyczaje, różność toalet z kilku narodowych złożona kostiumów, a wreszcie i usługa w części z krajowców złożona, nadawały pewny odrębny charakter temu pięknemu zebraniu.

W niedzielę to jest dnia 19go grudnia o godzinie 10 odbyło się nabożeństwo, i odśpiewane zostało *Te Deum* w kościele katolickim na intencyą Cesarza Napoleona III asystowało mu personale konsulatu francuzkiego. Kościół jest piękny, z klasztorem Ojców Franciszkanów i gorliwie obsłużony przez tych szanownych Ojców. Oprócz tego jest w Aleksandryi zgromadzenie zawisłe od propagandy rzymskiéj, zostające pod protekcyą Austryi, i Siostry Miłosierne które jak wszędzie tak i tutaj na ogólną cześć sobie zasługują. Chodzą do nich równie jak i do rzeczonego zgromadzenia dzieci krajowców nie tylko chrześcian ale i muzułmanów płci obojéj. Nawrócenia jednak u muzułmanów o ile dowiedzieć się mogłem, są niesłychanie rzadkie.

Ostatni to list który z Aleksandryi odbierzecie, opuszczam ją bowiem jutro. O dwóch jednak jeszcze rzeczach wspomnieć muszę, tojest o bazarze gdzie się niewolnicy sprzedają, i o łaźniach. Co do pierwszego, nieodpowiada on całkiem wyobrażeniom jakie sobie w Europie o niem czynimy, ani co do miejsca w którém się odbywa, ani co do charakteru tych nieszczęśliwych istot. Miejsce bowiem targu jest po prostu dziedziniec w pierwszym lepszym domu. Wszedłszy do niego, spostrzegłem kilku murzynów i murzynek różnego wieku bawiących się na słońcu. Reszta była w komórkach jakby stajenkach i wyszła na rozkaz dany przez kupców egipskich, którzy nam je pokazywali. W komórkach tych niemasz nawet słomy, ziemia i gołe ściany, otóż całe mieszkanie. Niewolników w téj chwili obojéj płci i różnego wieku było do 20tu wyjąwszy kilka dziewcząt, które niby przedniejszy towar, ubrane były w brudno błyszczące szaty, reszta płachtą tylko i to dziurawą zwykle niebieską była okryta, w którą dodać muszę, niewiem czy instynktem zwierzęcym czy uczuciem wstydu wiedziona, dosyć skrzętnie się tuliła. Sposób ich pokazywania i zachwalania podobny jest do tego, jakiego używają u nas makiniony. Odchylanie warg dla pokazywania zębów i próby silnéj budowy ciała, główną grają rolę. Przytem pomniejsze szczegóły, jakoto: np. wywieszanie języka na dowód wewnętrznego stanu zdrowia, to wszystko odbywa się nadzwyczaj po prostu ze strony kupców i przyjęte bywa z niesłychaną obojętnością od niewolników. Nie widać w tych biednych istotach żadnego uczucia, niema w oczach ani wyrażenia smutku lub żalu, ani oznaki złości lub gniewu, jest zupełna atonia. Rzekłbyś stworzenia myślące o czém innném, pozwalające z sobą robić co się komu podoba, albo raczéj *niemyślące* wcale, czasem tylko pewna mechaniczna niecierpliwość w geście, staje jako dowód że czują, bo inaczéj chętnie byś i téj własności im odmówił. Postępowanie kupców przed gośćmi nie jest bynajmniéj ani srogie, jakto w romansach czytamy, ani obrzydliwe i bezwzględne jakby się tego domyślać można. Z niewolnicami nawet które niby czoło towaru stanowią, obchodzą się nawet dosyć łagodnie, zdawało by się że się pysznią posiadaniem tak pięknych istot. A Abisynki które do białéj cery najwięcéj się zbliżają, posiadają szczególnie ten przywiléj łechcenia dumy właścicieli. Co do mnie, piękności dopatrzyć się niemogłem, kilka murzynek odznaczało się gładkością skóry i pięknością kształtów, ale twarze po większéj części były odrażające. Niechcę się tu rozpisywać nad wrażeniem, jakie każdy europejczyk odebrać musi z podobnego widoku, wszystko cobym powiedział jest już aż zanadto znane. Szło mi tylko o powiedzenie że tak jest a nie inaczéj.

O łaźniach wspominam tylko dla tego, aby się sprzeciwić znanemu opisowi pana Aleksandra Dumas w jego podróży na górę Sinai. Dowcipny ten pisarz w łaźni tureckiéj upatruje o ile sobie przypominam, bo go niemam pod ręką, różne przyjemności, których doświadczyć było mi niepodobna. A jednak poszedłszy do łaźni bez drogmana, rozmówić się niemogłem i robiono ze mną istotnie co tylko z żywą istotą za pomocą szczotek, gąbek, mydła, wody, pary i ukropu ludzie dokazać potrafią. Główna scena odbywa się w łazience marmurowéj, do któréj dostać się trzeba w kostiumie afrykańskim składającym się li z jednego ręcznika i to w chodakach drewnianych ćwierć łokcia w podeszwie mających. Przyczyną obuwia tego, w którym chodzić ani sposób, tak że dwóch ludzi w podobnymże kostiumie ledwo trzymając się pod pachę, tam doprowadzić potrafią, jest to, iż pokój w którym się suknie składa, oddzielonym jest od łazienek ogromną salą kamienną w któréj wody jest przynajmniéj na 3 cale. Tam dopiero rozpoczyna się kąpiel w atmosferze 40tu stopni ciepła. Rzucony na posadzkę, przewracany na wszystkie boki, tarty szczotkami, tak iż się zdaje że skóra zlezie, nie może się używający kąpieli żadnéj doczekać przyjemności. Cóż dopiero powiedzieć, gdy twarzą przewrócony do posadzki poczuje, że Arab na kolanach skacze mu po nogach, po krzyżach, wykręca ręce, różne z niego układając i najforsowniejsze pozy? zmęczony radby wypocząć, ale wtedy dopiero gąbka jest w robocie, i to gąbka z włókna w ogromnym naczyniu z mydłem maczana, którą nietylko po całém ciele ale i po twarzy tak trą, jakżeby ta była prostą tablicą, jak żeby ani nosa, ani uszu, ani żadnéj wypukłości na niéj nie było. Po téj nowéj przyjemności według opinii p. Dumasa, rzucają do wanny kamiennéj z bardzo gorącą wodą, gdzie na nieszczęście już kilku podczas poprzednich operacyj kąpało się męczenników i tamże z głową zanurzyć się każą. Tu pierwszą i jedyną stawiłem oppozycyą ale mi się nieudała. Arab krzyknąwszy słowo któregom niezrozumiał, zamierzył się na mnie z całéj siły, dałem więc nurka i myślę że ten z higienicznych przyczyn był koniecznym. Wyszedłszy dopiero ztamtąd na w pół zgotowany, wdziano mi chodaki i przeprowadzono do innéj łazienki z letnią wodą w któréj nieco odetchnąłem. Z ciężką biedą dostałem się należycie wysuszony do pokoju, gdzie były moje rzeczy i złożono mnie powitego jak dziecko na materacu z poduszką. W jednym prawie czasie przyniósł mi chłopiec kawę i fajkę, potem limonadę, poczem myślałem że rzecz skończona. Aliści następowała nowa przyjemność pana Dumasa. Wpadł Arab jak się zdaje całkiem w zakładzie do tego jedynie obowiązku przeznaczony, a wyraziwszy gestami wielkie zgorszenie z tego, że się zacząłem ubierać, porwał mię w pół, wywrócił na łóżku, co nie było trudno i zaczął wykręcać ręce i nogi tak, że wszystkie kości trzeszczały. Czynność tę odbywał w takt przyklaskując sobie rękami i pytając mi się ciągle *taib?* co znaczy po arabsku czy dobrze? odpowiedziałem mu na to *musztaib* co znaczy niedobrze, lecz spostrzegłszy się że ta odpowiedź powodowała go do powtarzania téj części operacyi która mi się zdawała niedobrą, z największym zapałem powtarzałem daléj *taib.* Oddać muszę temu artyście sprawiedliwość, że doskonale znać musi osteologię, nigdy bowiem nieskłonił żadnego członka do fałszywego zwrotu, nigdy ćwiczenia te nie zabolały, a zawsze uwieńczone były pożądanym skutkiem, który jest wywołaniem pewnego chrzęstnięcia w kościach, takiego jakie niektórzy mają przyzwyczajenie wywoływać w rękach załamując palce. Po chwili wypoczynku którego zaręczyć wam mogę wielce potrzebowałem, przyniesiono mi napowrót woreczek, pulares i wszystko co miałem w kieszeniach, było to bowiem złożone u dyrektora zakładu, i kazano odrachować pieniądze czy nic niebrakuje. Ubrany poszedłem zapłacić, a zdziwiony byłem niepomału, gdy mi oświadczono, żeby dać tyle ile mi się podoba. Wiedząc że ręczna praca bardzo jest tanią w Egipcie, dałem 7 piastrów (3 złp.) co jak widziałem po podziękowaniu, było całkiem dostateczne.

Pomijam kilka szczegółów o których p. Dumas wspomina i gdzie zdaje mi się że słuszne robi domysły. Wybaczcie mi ten długi opis, ale tu także chciałem powiedzieć, że taka jest kąpiel turecka a nie inna. Dodać jeszcze winienem, że przyjemności późniéj dopiero się doświadcza w uczuciu pewnéj lekkości, która wszystkim ruchom przez resztę dnia towarzyszy.

M. M.

izraelici w synagodze modły dziekczynne z pomienionego powodu, a kupcy pozamykali z własnego popędu sklepy swoje przez całe popołudnie.

Wieczór oświetliła młodzież szkolna budynek gymnazyalny i odśpiewała przed nim hymn ludu. Nastąpiło to również z popędu własnych jéj uczuć.

Stryj 22 lutego. Wiadomość o haniebnym zamachu na najwyższą osobę J. C. K. A. Mości wywołała powszechne tutaj oburzenie na zbrodniczy zamach krytobójcy. Po otrzymaniu jednak dalszéj wiadomości o zaspakajającym stanie zdrowia najłaskawszego Monarchy, objawiło się powszechne i gorące życzenie okazania uczuć przywiązania i miłości dla uświęconéj osoby J. C. K. Mości złożeniem publicznych modłów dziękczynnych za szczęśliwe ocalenie J. C. K. Mości, co też istotnie nastąpiło dnia dzisiejszego o godzinie 9téj zrana w tutejszym kościele obrządku rz. kat. w przytomności wszystkich cywilnych i wojskowych zwierzchności, zamieszkałéj tu szlachty i licznych mieszkańców klas rozmaitych.

Pomiędzy ludnością panuje jeden tylko głos największego oburzenia, tudzież życzenie prędkiego i zupełnego wyzdrowienia najukochańszego Monarchy.

Z tego też powodu złożyła Stryjska gmina miejska 50 złr. dla rozdania między ubogich miejscowych.

Korespondencya Czasu.

Poznań 24 lutego.

Śniegi, zamiecie, przerwane komunikacye, zmarznięcie gdzieniegdzie podróżnych w śniegach, oto jedyne wiadomości które z prowincyj dochodzą. Co do miejskich wypadków, bardzo boleśnie dotknięci byliśmy niesłychaną napaścią na szanowną osobę kanonika Brzezińskiego, który w własném mieszkaniu przez jakiegoś młodzieńca, nożem kuchennym w głowę i ręce któremi się od napaści zasłaniał ranionym został; szczęściem rany nie są niebezpiecznemi, a drugiem szczęściem, że młody morderca, podobno cierpi obłąkanie, inaczéj też wypadku tego, nie możnaby sobie wytłómaczyć.

W komendzie tutejszéj wojskowéj, różne zachodzą zmiany, jen. Brandt obejmuje dywizyą, hr. Monts przejmuje po nim komendę fortecy.

Gmina poznańska znaczne poniesie koszta, w skutku kilku ostatnich uchwał rady miejskiéj i magistratu, wprawdzie ostatecznie na korzyść nawet materyalną miasta się obrócą, ale teraz może nie jednemu mieszkańcowi uciążliwemi się staną, znaczne te wydatki będą skutkiem uchwał, utworzenia gymnazyum realnego kosztem miasta, powtóre oświecenia miasta gazem, które też niezadługo ma nastąpić, bo już kroki przedwstępne w jednéj i drugiéj sprawie daleko posunięte. O nowe gymnazyum katolickie, jakby o skórę niedźwiedzia z bajki Lafontaina, kłócą się w gazecie tutejszéj niemieckiéj rozmaite miasteczka prowincyj, z których każdeby to tak życzone gymnazyum w swych murach umieszczonem widzieć chciało, tymczasem z usposobieniem dzisiejszego ministra oświecenia dla księstwa, bodaj czy się doczekamy zaspokojenia, téj tak w oczy bijącéj potrzeby kraju; p. minister zdaje się nie zapomniał co do księstwa szkoły jaką odbył w początku swéj karyery urzędowéj, tu w Poznaniu przy boku niezatartéj u nas pamięci naczelnego prezesa Flotwella.

W gazecie niemieckiéj poznańskiéj czytamy obszerny raport o stanie kwestyj towarzystwa melioracyj Obry, półurzędowy charakter tego raportu, tłómaczy nam wielkie pochwały landrata Madaja z Kościana, i jego protegowanego byłego inżyniera; z raportu tego dowiadujemy się, że komitet nie legalnie istniejący bo według statutu nawet zwołanym przez nikogo innego być nie może jak przez dyrektora, którego dziś nie masz, pozwala sobie wprost statut zmieniać według swego, czyli raczej projektowanego mu *widzimisię*, co tylko walne zebranie legalnie uczynićby mogło, ma więc być zaciągniona pożyczka 250,000 talarów z amortyzacyą; ale nie rozumiem jakby zaciągnioną być mogła, skutkiem uchwały komitetu, legalnie do tego nieupoważnionego, tém więcéj, że nie pojmujemy, aby przez wyższe władze sankcyonowaną być mogła, a tém samém uprawnionemi, nieskończone i najróżnorodniejsze nielegalności. Osoby dziś w komitecie czynny udział biorące, są panowie Julian Jaraczewski, A. Lossow, i K. Ziołecki, mimo dotychczasowego postępowania komitetu, które niczem nie da się wytłómaczyć, nie tracimy nadziei, że ostatecznie sobie przypomni, że od chwili złamania statutu, chyba z rąk landrata ma władzę, a więc nie jest uprawnionym reprezentantem towarzystwa, z boleścią wyznać musimy, że i reprezentanci towarzystwa popchnięci złym przykładem komitetu również zbłądzili, a także do żadnych podobnych projektowanych zmian statutu nie są uprawnieni. Ostatecznie na mocy tego raportu, który mówi „komitet i reprezentanci zasiadali pod prezydencyą dyrektora landrata“. Madaj nigdy przez walne zebranie towarzystwa dyrektorem obranym nie był, co przepisuje bez żadnych modyfikacyj statut, prawem będący, bo przez króla podpisany, a którego obywatele w obec swych współobywateli, więcéj ściśle się trzymać byli powinni jak urzędnicy, którym urząd obszerniejszy, milszym jak uszanowanie prawa być może. W ogóle jest to jedna z najboleśniejszych spraw księstwa, z powodu, że obywatele współrodacy, tak mocno w niéj pobłądzili i najwyraźniéj z obowiązkiem swym się minęli, który od pierwszéj chwili był wyraźnym, w obec pierwszéj nielegalności, usunąć się od dzieła.

Korespondent berliński tejże saméj gazety tutejszéj niemieckiéj potwierdza w zupełności, według wiadomości, które w Berlinie zaczerpnął korespondencyą waszą z Wersalu, tyczącą się Cesarza Francyi i dawniejszych projektów jego małżeńskich. W gazecie Wgo Księstwa Poznańskiego czytamy korespondencyą z Krakowa przeciw panu L. B. skierowaną w skutku przeniesienia grobów z pod mogiły Kościuszki, ale ani celu tejże korespondencyi, ani jéj treści bardzo dobrze zrozumieć nie możemy. Kończę cudownem zjawiskiem, oto w gazecie Wgo Księstwa Poznańskiego zjawiło się tłómaczenie mowy Cieszkowskiego; jak się wyraża gazeta, daje ją po odebraniu stenograficznych raportów z Berlina, jakiż to dziwny traf, że raporta te, dopiero do Poznania przybyły, razem z tłómaczeniem polskiem tejże mowy, w kolumnach *Czasu*.

Wiedeń 27 lutego.

ῶ W dzisiejszych dziennikach ogłoszona telegraficzna depesza z Tryestu donosi, że fmp. hr. Leiningen przybył tam z Carogrodu i że Porta na wszystwie żądania Austryi przystała. Na wczorajszéj giełdzie pogłoska o przeciwnym zupełnie téj misyi rezultacie, tyle znalazła wiary, iż wszystkie papiery znacznie spadły *) Bardzo być może, że Porta uprosiła o szczegółowy położonych przez jenerała Leiningena warunków na drodze dyplomatycznéj rozbiór, ale wątpię, żeby je w całości i zupełnie przyjęła. Natura tych warunków jest tego rodzaju, że jakkolwiek słuszne, sięgają w głąb interesów wewnętrznych Turcyi i stają wbrew polityce teraźniejszego dywanu naprzeciw. Gdyby je Porta przyjęła, ministeryum teraźniejsze stałoby się naprzód niepodobnem, a późniéj protektorat moralny Rosyi i Austryi nad Turcyą wystąpiłby na jaw, jako boleśne dla godności osmańskiego państwa *factum*. Zresztą gdzieby była rękojmia, że Porta przyrzeczeniom swym zadosyć uczyni? Widzieliśmy jak się władze tureckie obchodziły z chrześcianami w Bośnii nawet za rządu Reszyda-paszy i Ali-paszy. Mogłażby Turcya zagrożona wystąpieniem Rosyi i Austryi, którego się spodziewać była mogła i powinna, nagle swój system w téj mierze zmienić? Mogłażby uznać niepodległość Czarnogóry, którą przed kilkunastu jeszcze dniami za swą ogłaszała prowincyę? Nie ganiłbym téj polityki, gdyby jąprzyjęła była wcześniéj dobrowolnie. Byłaby ona w gruncie słuszną i stosunkom zewnętrznym szczególnie Turcyi odpowiednią. Ale powtarzam, iż wątpię, żeby zapowiedziawszy i rozpocząwszy system przeciwny tak łatwo od niego odstąpić mogła. Zresztą jutro najdaléj dam wam na to odpowiedź stanowczą. Poprzestaję dzisiaj na doniesieniu, że wojska cesarskie idą ciągle na granicę.

N. Pan przepędził noc dzisiejszą dobrze. Stan zdrowia nie daje teraz najmniejszéj obawy.

Berlin 25 lutego. (Spóźnione).

† *Powszechna Gazeta Niemiecka* uprzedziła wszystkie inne dzienniki w publikacyi osnowy traktatu handlowocelnego, zawartego pomiędzy Austryą a Prusami. Z niéj wzięły ją tutejsze dzienniki i publikują obecnie w całéj rozciągłości. Dzienniki urzędowe austryjackie i pruskie ogłoszą traktat zapewue dopiéro po nastąpionéj ratyfikacyi, która najdaléj w przeciągu jednego miesiąca ma być uskutecznioną. Krytyka treści układu dotąd milczy, potrzebując czasu do należytego rozważenia szczegółów. Wszak dziś już odzywają się pojedyńcze głosy ludzi biegłych, że traktat zawarty obiecuje daleko większe korzyści Austryi niż Prusom. W ogóle jednak ogół publiczności cieszy się, że zbyt długo przewlekająca się sprawa sposobem zgodnym wreszcie załatwioną została, że przemysł i handel z większą spokojnością w przyszłość spoglądać mogą, że przedewszystkiém silne związanie się interesów materyalnych nietylko Austryi i Prus, lecz jak się spodziewać należy, całych Niemiec, stanie się zarazem gwarancyą bezpieczeństwa i wyższego rozwoju moralnych i politycznych stosunków Rzeszy. Nie podpada już bowiem żadnéj wątpliwości, że państwa koalicyi bez zwłoki do traktatu prusko-austryjackiego przystąpią. Przystęp ten, wedle wiadomości wiedeńskich, był już nawet przed podpisaniem traktatu rządowi austryjackiemu przez państwa koalicyi przyrzeczony, a świeża telegraficzna depesza z Kassel donosi, że rząd elektorstwa heskiego dał już pełnomocnikowi swemu w Wiedniu zlecenie, aby traktat zawarty bezwarunkowo podpisał. Ponieważ państwa koalicyi tylko za pośrednictwem Związku celnego z Prusami przystąpić mogą do traktatu prusko-austryackiego; Związek celny, kończący się z bieżącym rokiem, musi być odnowionym, i w tym celu odbędą się jeszcze konferencye w Berlinie, które dopełnią formalności pojednania z sobą traktatu wrześniowego i Związku celnego na podstawie i wedle warunków traktatu świeżo pomiędzy Austryą i Prusami zawartego. Hannower nie podnosi żadnych protestacyj, owszem, przystąpił już do wykonania traktatu wrześniowego, znosząc port wolny w Harburg. Dotąd ze strony państw koalicyi nie nadeszło jednak do tutejszego rządu żadne oświadczenie, względem pozostania w dawnym związku celnym. Państwa te złożą zapewne naprzód deklaracye swe w Wiedniu co do uznania austryacko-pruskiego traktatu, i dopiero następnie do dopełnienia powyższych formalności przystąpią. W obec Prus, jest to dla państw koalicyi pewien rodzaj politycznego upokorzenia, widząc się zmuszonemi wchodzić z niemi w nowe co do Związku celnego umowy; lecz upokorzenie to znacznie się zmniejsza, albo raczéj znika, gdy się zważy, że to Austrya napowrot je do Związku celnego i do przymierza z Prusami wprowadza.

W czynnościach sejmu wielka próżnia. Izba pierwsza miała wczoraj publiczne posiedzenie, które tém się tylko odznaczyło, że przyszedł na niém do dyskussyi wniosek hr. Saurma-Jelcz, żądający zniesienia ustawy konstytucyjnéj. Wnioskodawca zasiada w tym roku osobiście w pierwszéj Izbie. Był on już w przeszłym roku z zaścianka swego w górnym Szląsku wystósował petycyą do sejmu w podobnym celu. Petycya nie znalazła była poparcia i złożoną została do akt przejściem do prostego porządku dziennego. Niezmordowany anti-konstytucyonista próbował zatém szczęścia jako deputowany, ale nie pomiarkował się, że żaden z artykułów ustawy nie upoważnia do podania wniosku o jej zniesienie, że takowa ewentualność niejest wcale ustawą przewidziana, że zatém tylko wnioski o jej rewizyą i zmianę pojedyńczych artykułów mogą być podawane. Wniosek hr. Saurmy-Jelcz mógł zatém tylko w formie petycyj przyjść pod dyskussyą, i jako petycyą traktowała go też i wniosła na wczorajszém posiedzeniu komisya. Pokazało się z obrad, że ustawa pruska liczy wprawdzie bardzo wielu zwolenników jej rewizyi, lecz niezmiernie mało zwolenników jej zniesienia. Sam p. Stahl stanął z poważnemi argumentami w jej obronie, jako jedynéj podstawy prawa, na któréj się da oprzeć przyszła budowa państwa. Pan Saurma z kilku współwnioskodawcami, między którymi znajdował się także pewien książe Reuss, oburzywszy, replikując, strasznie na siebie Izbę, musiał przyjąć niebardzo zaszczytną odprawę przejścia do prostego porządku dziennego i może dziękować losowi, jeżeli się niedostanie na język *Kladeradaczowi*. — Sprawa drogi żelaznéj wrocławsko-poznańskiéj nie stoi bardzo pomyślnie. Towarzystwa prywatne, które prosiły o udzielenie sobie koncesyi do jej budowania pod warunkiem, aby rząd przyjął na siebie gwarancyą procentów od kapitału zakładowego, nieodebrały spodziewanéj rezolucyi, a to nie z powodu niechęci rządu dla przedsięwzięcia, lecz dla osób które stanęły na czele. Obecnie zajęli się tą sprawą deputowani z Szląska i z Poznańskiego, między którymi znajdują się książe Raciborski i szambelan Taczanowski. Wnieśli oni także prośbę do rządu o udzielenie sobie koncesyi z rządową gwarancyą 4% od kapitału zakładowego. Rząd przyjąłby może propozycyą, ale z warunkiem, aby sam budował, sądząc, że będzie budował taniéj. Na to towarzystwo niema ochoty przystać, bo budowa mogłaby być wprawdzie tańsza, ale gorsza, coby towarzystwo naraziło na nieprzewidziane wydatki, spowodowane przyszłemi naprawami. Rzecz dotąd zostaje w zawieszeniu. Minister handlu oświadczył, że rząd w tym roku z funduszów publicznych niemoże podjąć się budowy wynoszącéj kilka milionów. — Powietrze zmienne, odwilż, przymrozki, śnieg. Przeszło tysiąc ludzi ulice codziennie oczyszcza i tyle fur śnieg wywozi; pracy nieznać, bo coraz więcéj śniegu spada. Poczty nieregularnie przychodzą.

Hamburg 25 lutego.

γ Skutkiem rozporządzenia rządzącego Senatu zaonegdaj wydanego, zniesione zostało Towarzystwo tak zwane „*Christ-katolische Gemeinde.*“ Sekta ta wyszła z łona protestantyzmu, uznaną została na zasadzie złożonego w swoim czasie wyznania jako chrześciańska. Gdy tymczasem od lat 3 opuściwszy przyjętą zasadę p. Weigll, tak nazwany ksiądz téj gminy, stanął na stanowisku filozoficznem Feuerbacha, Senat widział się zmuszonym, party przy tém od strony teologów protestanckich, zwłaszcza jednego, którego nazwiska nie wymieniam, zwinąć ową gminę, zakazując księdzu dawanie ślubu, chrztu, komunii itd. a gminie utrzymanie nadal szkoły, która na Wielkanoc ma być zamkniętą.

Wiadomość korespondenta waszego z Wiednia, iż interwencya zbrojna przez granicę Bośnii już zadecydowaną w Wiedniu, wielkie tu sprawiła wrażenie, tém bardziéj, iż *Börsenhalle* donosi z Frankfurtu, jakoby jenerał Menżykow dostał od monarchy Rosyi polecenie, udania się do Stambułu i objęcia potem dowództwa nad trzema korpusami (??) ze Stambułu zaś, że nadzwyczajny posłannik Austryi hr. Leiningen propo ıowane pośrednictwo Anglii i Francyi w sprawie między Austryą a Turcyą odrzuciwszy, podał Porcie ultimatum. Z tém łączy się nadto wieść o wielkiéj lustracyi korpusu gwardyi wraz z obozem w Petersburgu, powtarzane przez gazety francuzkie doniesienia o gromadzeniu się wojsk rosyjskich nad granicą turecką, a w końcu doszła wczoraj nowina o transporcie korpusu wojska rosyjskiego z kongresówki koleją żelazną do Austryi, celem obsadzenia granic tureckich (??). Wprawdzie tę nowinę podała *Gazeta Szlaska* i dla tego opatrzyłem ją znakami zapytania; jednakże to nieprzeszkadza, że wszystko razem wziąwszy, wielu bardzo wygląda niechybnéj wojny *).

Wczoraj przybył do Altony jenerał-porucznik v. Krogh, musztrować będzie cały garnizon. Z Flensburga donoszą o ciągłych biatykach między wojskiem. Z Danii zaś o ciągłych utarczkach między partyami gotującemi się do

*) Nazajutrz wszakże znacznie się podniosły. (P. R.)

*) Od chwili napisania tego listu stan rzeczy zmienił się z powodu pomyślnego skutku misyi hr. Leiningena. (P. R.)

wyborów. Wiadomość „Flyverpostna“ jakoby rząd zamierzał wydać manifest, który miał wpłynąć na wybory, nie potwierdza się. Zdania rząd w tym względzie jeszcze żadnego nie przyjął. Tymczasem mniemanie jakoby udzielenie (octrojirung) ustawy dla państwa (Gesamtstaatsverfassung) stało się nieodzownem i koniecznem, coraz więcéj się utwierdza. Ustawa ta jako *fait accompli* przedłożoną będzie sejmowi.

Przegląd Polityczny.

Wczorajszy ranny pociąg kolei żelaznéj nieprzywiózł żadnych dzienników, oprócz warszawskich. Nadzwyczajne massy śniegu spadłe w ostatnich dniach, przerwały, jak to przewidywaliśmy komunikacyą z zachodem. Wiadomości przeto z Francyi czerpiemy dzisiaj z dzienników niemieckich, które nas onegdaj w nocy doszły.

Wedle tych dzienników, *Monitor* ogłasza dekret cesarski z d. 17 lutego, w moc którego dotychczasowy pełnomocny minister i nadzwyczajny poseł francuzki w Wiedniu p. De la Cour, mianowanym został posłem przy Porcie Ottomańskiéj w miejsce p. Levalette, wracającego na własne żądanie do Francyi. W miejsce p. De la Cour, baron Bourqueney mianowany jest posłem francuzkim w Wiedniu.

Cesarz rozkazał ażeby nowe 3 miliony franków z owych 10 milionów odkazanych dekretem konfiskującym dobra orleańskie, na polepszenie mieszkań ubogich, oddane były w tym celu do dyspozycyi ministra spraw wewnętrznych. Właściciele domów którychby realności odpowiadały celowi, mają się z propozycyami zgłaszać do prefekta departamentu Sekwany.

Minister spraw wewn. wezwał pismem okólném wszystkich prefektów, aby byli pomocnemi dyrektorom banków kredytowych ziemskich w ich przygotowawczych czynnościach, a głównie w wynalezieniu i obrachowaniu istotnéj cyfry długów hipotecznych każdego departamentu, w stosunku albowiem wysokości téj cyfry, rozdzielone być mają pomiędzy departamenta 200 milionów fr., przeznaczone na pierwsze pożyczki.

Cesarz wraz z cesarzową zwiedzał 25go po południu Muzea Hotelu Cluny, obejmujące znaczną ilość średniowiecznych starożytności.

Tegoż dnia hotel poselstwa szwedzkiego oświeconym był wspaniale, z okazyi wyzdrowienia króla szwedzkiego.

— Na posiedzeniu parlamentu angielskiego w dniu 24, członek Izby Spooner przedstawił znaczną liczbę petycyj przeciwko tak zwanemu „Rzymskiemu kolegium“ w Majnooth, i wprowadził pod deliberacyą parlamentu dawno zapowiedziany wniosek, cofnięcia przepisów, w moc których kolegium wspomnione pobiera subwencyą z skarbu publicznego. W mowie mianéj w tym przedmiocie oświadczył, że instytut ten naucza buntu, zdrady, nienawiści przeciw Anglii, niemówiąc nic o intrygach przy wyborach i jezuityzmie wszelkiego rodzaju które praktykuje. Zdaniem jego, zasady nauczane w kolegium w Majnooth są przyczyną, że przysięgli w Irlandyi uwalniają od wszelkiéj odpowiedzialności i kary oczywistych morderców i innych zbrodniarzy. Członek Mac Gregor popierał wniosek, przeciw niemu występowali pp. Greville, Mieil, Duffy. Dyskussya odroczoną została do dnia 23. W dniu tym wystąpił przeciw wnioskowi p. Fayon (reprezentant z Cork w Irlandyi). Oświadczył, że zdaniem jego wniosek Spoonera, był nietylko nietoleranckim, ale co gorzej, zanadto radykalnym. W mowie mianéj w obronie wniosku, porównał wpływ katolicyzmu z wpływem protestantyzmu i dodał, że protestantyzm dozwala takich samych nadużyć, rozwiązywania przysiąg etc., jakie niesłusznie zarzucają katolicyzmowi. W ogóle oświadczył, że żaden z zakonów nieoddał takiéj przysługi ludzkości jak zakon Jezuitów. Wniosek Spoonera odrzucony został większością 192 głosów przeciw 162.

Kraków 1 marca. Tutejsza gmina starozakonnych wysłała na dniu dzisiejszym deputacyę do Wiednia w celu złożenia hołdu swego u stóp tronu i oświadczenia radości z ocalenia życia NPana. Deputacyę tę składają pp. Lewicki Adolf, Dyrektor szkoły przemysłowo handlowéj na Kazimierzu, Dr. med. Warschauer i Mendelsohn, dwaj ostatni radcy miasta.

Wiedeń 27 lutego. Wczorajsza *Kor. austryacka* taki podaje artykuł o królobójcy Libényim: „Dziś wykonano wyrok sądu wojennego na Janie Libénym winnym zbrodniczego napadu przeciw uświęconéj osobie JCKAp. Mości. Obwieszczenie c. k. zarządu wojskowego zawiera prosty, jasny i na aktach oparty wykład sądownie powziętego stanu sprawy. Właśnie dla owéj rzeczywistéj potrzeby sądowego wypracowania, niepodobna czytać ważnego tego dokumentu bez głębokiego, wewnętrznego wzruszenia. Zbrodniarz, który w młodzieńczym jeszcze wieku dopuścił się niecnego czynu przejmującego nie tylko Austryą, ale całą Europę zgrozą i oburzeniem, jest synem zacnéj nieskalanéj rodziny mieszczańskiéj. Ojciec jest majstrem krawieckim i właścicielem domu i gruntu w Csakvar. Ani jego ojciec, ani którykolwiek z krewnych nie mieli udziału w rewolucyi węgierskiéj; żyli oni spokojnie trudniąc się uczciwie swojem rzemiosłem. Sam zbrodzień mimowolnie wzięty został jako krawiec do komisyi umundurowania w Aradzie, nigdy nie podniósł on broni przeciw swojemu panu i Cesarzowi, i bezzasadną jest wieść, która mówi, że służył przy huzarach. Ani on sam, ani jego ojciec, ani którykolwiek z rodziny jego nie byli po stłumieniu rewolucyi nagabywani ze strony prawego rządu, a on sam po kapitulacyi pod Villagos uwolniony był jako bez zarzutu i nikt z jego krewnych nie był pociągany. Żadnych też innych strat rodzina Libénych nie doznała w skutku rewolucyj; owszem przez uwolnienie od powinności gruntowych kawałka ziemi swojéj, zyskała.

„Okazuje się z tego, że Libényi nie wychował się w kole, z któregoby wyniósł przesadny polityczny sposób myślenia, i że dążność rewolucyjna nie została w nim zaszczepiona przez wychowanie w domu rodzicielskim. W nim samym nie dostrzegano również dawniéj egzaltowanych narodowych lub politycznych skłonności. W czasach kiedy prąd rewolucyi bił najsilniéj i tylu osób pozbawił sądu i umiarkowania, powszechna gorączka nie dotknęła go nawet, nie porwał on za broń w obronie rewolucyi, a nawet z rzemiosła swego jako krawiec, służył jéj tylko zmuszony. Odtąd nic takiego nie zaszło, coby polityczną nienawiść lub uczucie zemsty mogło w nim obudzić. Ani jego samego, ani też jego ojca nie prześladowano, a majątek ich nie tylko żadnéj nie doznał straty, ale owszem zyskał.

„Libényi przeto nie był ani z natury, ani przez wychowanie jednym z owych fanatyków, owych politycznych szaleńców, którzy wrodzonym lub przysposobionym popędem czują się być powołani do okropnych a osobliwe wrażenie sprawiających zbrodni, również nie popełniał on bynajmniéj aktu osobistéj zemsty. Nieszczęście jego raczéj poczęło się, kiedy w r. 1850 w Peszcie wpadł w ręce uwodzicielom i politycznym wysłańcom propagandy rewolucyjnéj, która w Londynie założyła sobie siedlisko, aby stamtąd szerzyć po innych krajach klęski i zgubę. Tam w młodego, niedoświadczonego człowieka i nieprzystępnego dotąd politycznym namiętnościom, w klubach i za pomocą pism szkodliwych wpajano jad nienawiści przeciw prawemu rządowi, truciznę buntowniczych uchwał przeciw publicznemu porządkowi i myśl królobójstwa. Był on narzędziem i ofiarą Koszutha i Mazziniego, którzy z bezpiecznego ukrycia zbójców swoich wysyłają w te kraje z bronią nikczemną, z nożem i sztyletem. Po nadejściu wiadomości o wypadkach w Medyolanie, zdaje się jakoby już przeznaczenie skazało go, a długo żywiona myśl zbrodnicza, może bez własnéj jego wiedzy wyrodziła się w czyn okropny. Tak przysposobiony przez ducha propagandy, odurzony trucizną uwiedzenia, zaślepiony błędnemi naukami stanął po za swoim monarchą i zadał cios, którego skutki łaska Boga odwiodła. Już zmożony podniósł jeszcze głos za Rzeczpospolitą i swoim uwodzicielem! Pominąwszy własne jego zeznania, już same te okrzyki nie pozwalają wątpić o początku i dążności zbrodni. Inkwizyt okazywał początkowo wielkie zuchwalstwo i zatwardziałość. Sześciodniowe indagacye i wpływ duchowny obudziły w nim wszakże pojęcie niezmiernego ciężaru zbrodni, tak że pod naciskiem przytłaczającéj go winy, odwaga i zimna krew go opuściły. Uczuciem zawładnęła najserdeczniejsza skrucha i wylewając strumienie łez, złożył on niewątpliwe dowody najgłębszego żalu. Serce jego zatwardziałe do najokropniejszéj zbrodni, zdawało się zupełnéj uledz zmianie pod wpływem religii i bliskiego sądu; aż do ostatniéj chwili modlił się on gorąco i głośno za uratowanie drogiego życia N. Pana i odwrócenie skutków jego zbrodni. Umarł z taką na ustach modlitwą.“

— Powrót posła rosyjskiego do Wiednia barona Mayendorfa nie nastąpi tak rychło, bo lubo zupełnie uleczony z ciężkiéj choroby, ma się udać w maju do kąpiel w Niemczech, gdzie prawie całe lato przypędzi.

— Słychać, że uczyniono wniosek otworzenia w Wiedniu Izby heraldycznéj na całą monarchię, która prowadzić będzie księgi rodowodów i wszystkie odbywać czynności tyczące się tytułów szlacheckich i herbowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca. Przybyła tu do miasta naszego artystka p. Joanna Bierlich, znana z koncertów swoich na skrzypcach po różnych stolicach, która obok panny Milanollo jest jedną z rzadkich na tym instrumencie wirtuozek. Panna Bierlich w przejeździe swoim do Rosyi, zamyśla tu dać koncert.

— *Gwiazdka Cieszyńska* otrzymawszy od c. k. Namiestnictwa potrzebne pozwolenie, po półroczenéj przerwie będzie znów zacząwszy od miesiąca marca wychodzić.

— W dniu 14 lutego obywatelstwo wielkiéj giełdy w Rydze, obchodziło uroczyście 500-letnią rocznicę nieprzerwanego posiadania domu giełdowego. Nadanie pierwiastkowe z dnia 14 lutego 1353, jest wielkiego mistrza Goswina von Hericke.

— Dzienniki belgijskie donoszą, iż niejaki pan Philips zamierza w Bruxelli miewać odczyty nowéj gałęzi nauk przyrodzonych, znanéj w Stanach Zjednoczonych i Anglii pod nazwą *elektro-biologii*. 16go p. m. Philips, robiąc niejako wstęp do swych odczytów, okazywał w domu prywatnym, w licznėm gronie osób, prawdziwie zadziwiające doświadczenia. Dwie osoby poddane działaniu małego krążka cynkowego, w którego środku było kółko miedziane, miały sobie odejmowaną, stósownie do woli robiącego doświadczenie, władzę w pewnych częściach ciała. I tak: nie mogły otworzyć oczu, ust poruszyć jedną lub drugą ręką albo nogą, a nawet wymówić wyraźnie swego nazwiska. Zdaje się jednak, że nie wszystkie organizacye ulegają pomienionemu wpływowi, gdyż z pięciu osób poddanych doświadczeniu, na dwóch tylko okazały się zjawiska, lecz takie, iż nie pozwalają bynajmniéj wątpić o rzeczywistości fenomenów elektrobiologicznych. Dodać tu należy, iż rzecz to odrębna od magnetyzmu; osoby, na których odbywano doświadczenie, zachowywały zupełnie przytomność i pamięć fenomenów, którym podlegały. (G. W.)

— Dyecezya Arcybiskupstwa Lwowskiego jak donosi *Salz. Kor.* liczy obecnie 22 członków zakonu jezuickiego, 8 klasztorów Dominikanów z 30 zakonnikami, 3 Reformatów z 35, 7 Bernardynów z 83, 1 Rekolektów z 11, 2 Kapucynów z 10. Z zakonów żeńskich znajduje się Benedyktynek 25, Sakramentek 16, Jezuitek 27, Siόstr Miłosiernych 56 w 8 klasztorach.

— Cholera nieustannie grassuje w Wrocławiu i zaczyna się nawet wzmagać. W d. 25 z. m. jak donosi obwieszczenie policyjne, zachorowało 34 osób, umarło 20, 1 wyzdrowiała.

— Produkcya węgli kamiennych w Szlązku austryackim wynosiła w r. 1851. 2,917,453 cent. wartości 532,116 złr., przyczém nadmienić trzeba, że obrachunek ten jest nader skąpy, bo pochodzi on z obliczeń fassyj podatkowych. W roku 1852 wzrosła już do 3,377,694 cent., wartości 1,076,498. Wszakże znawcy utrzymują, że kraj ten produkować może podwójną ilość węgla.

Przyjechali do Krakowa od dnia 28go do dnia 1go marca: Floryan Wysocki ze Lwowa. Franciszek Buchelt z Sącza. Seweryn Sobolewski z Nieszkowic. Sebastyan Karwacki z Polski. Stanisław hrabia Potocki z Paryża. Franciszek Lanci z Warszawy. Józef Michalecki z Polski. Wiktor hrabia Baworowski z Wiednia. Teofila Adamek z Polski. Józef Rittermann z Wiednia. Jan Rogawski ze Sterkowic. Władysław Dąbski z Zakrzowa. Józef Grocholski z Polski.

Wyjechali: Hipolit Tapin do Polski. Aleksander Leśniowolski do Górki.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 1 marca.* Metaliki 5-proc. $94\frac{1}{2}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{3}{4}$. — 3-proc. z 1850 r. $57\frac{1}{2}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. 48. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250. $302\frac{7}{8}$. — Augsburg $119\frac{5}{8}$. — Londyn 10 kr. 49. — Paryż $129\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1408. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $116\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 1go marca. Banknoty austryac. żądają 94, płacą $93\frac{1}{2}$. — Pruski kurant ż. 102, pł. $101\frac{3}{4}$. — Ruble srebrem nowe ż. $100\frac{1}{2}$ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{1}{2}$ pł. 104. — Cwancygiery stare ż. $103\frac{1}{2}$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 8. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 9, pł. 33 3. — Listy Zastawne polskie żądają $101\frac{1}{2}$ pł. $101\frac{1}{4}$. — Listy Zastawne galic. ż. 94 pł. $93\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 25go lutego. Dukat holend. 5 złr. 10 kr. Dukat ces. 5 złr. 15 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. $45\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 93 złr. 15 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. 93 kr. 45.

Kurs wiedeński z dnia 26go lutego. — Metaliki $93\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka. $83\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wied. 1335. — Akcye kolei żel. szl. 213. — Agio od złota $17\frac{3}{4}$, od srebra 11.

Kurs wrocławski z dnia 28 lutego. Banknoty austryack. $92\frac{1}{3}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{5}{6}$ d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{1}{3}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{1}{4}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% 98 d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93\frac{3}{4}$ ż.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
28	2	27" 2'" 513	+ 1° 2	2'". 03	płnwschodni słaby	pochmurno	śnieg mok. p. c. dzień		
"	10	" 2 782	+ 0° 3	2 00	wschodni "	"	śnieg	+2°4	−0°7
1	6	" 2 302	+ 0° 7	2 03	" "	"			

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.